

Wielka Czwórka o granicy polsko-niemieckiej

Ponowne kategoryczne oświadczenie min. Mołotowa

w sprawie granicy na Odrze i Nisie

Min. Marshall chciałby ofiarować Śląsk — Niemcom...

LONDYN (obsł. własna)

Na wczorajszym posiedzeniu konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych przewodniczył francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Ministrowie omawiali kwestię granic niemieckich i sprawę utworzenia centralnego rządu niemieckiego.

Granica polsko-niemiecka

Min. Bidault nie widzi możliwości przeprowadzenia zmian granicy na Odrze

i Nisie. Sądzi, że nie powinno się już więcej przenosić ludności i wspomina o możliwości emigracji Niemców. Min. Bidault nalega aby wszyscy sąsiedzi

Niemiec otrzymali gwarancję przeciwko powtórzeniu się agresji niemieckiej.

Min. Marshall zajął stanowisko, że układ w sprawie granicy niemiecko-polskiej jest możliwy. Min. Marshall proponuje, aby przemysł śląski, zwłaszcza na terenach odzyskanych pracował dla całej gospodarki europejskiej, wraz z Niemcami. (?)

Min. Bevin wysunął wniosek powołania komisji, która by rozpatrzyła zagadnienie granicy niemieckiej. M.n. Bevin jest zdania, że rada 4 ministrów może jedynie przedkładać opinie i zalecenia ogólnej konferencji pokojowej.

Min. Mołotow sprzeciwił się rozważaniu zagadnienia granic w obecnym stadium konferencji. Min. Mołotow raz jeszcze oświadczył, że

GRANICA NA ODRZE I NISIE ZOSTAŁA ZAŁĄTWIONA W SPOSOB OSTATECZNY W POZDAMI.

Mówiąc na temat centralnego rządu niemieckiego, minister Mołotow oświadczył, że powinien powstać niemiecki rząd demokratyczny wspólny dla całego kraju. Winien on przedstawić swoje poglądy na konferencji, podpisać traktat pokojowy i następnie przedstawić go parlamentowi niemieckiemu do ratyfikacji.

Społeczeństwo polskie z prawdziwym zdumieniem przyjęło sugestie amerykańskiego ministra Marshalla, w której wyrażone zostało mniemanie, iż przemysł Śląska winien pracować nie przede wszystkim dla Polski, ale również dla całej Europy wraz z Niemcami (!) Wzamin proponuje się nam — gwarancję przeciw niemieckiej agresji.

Polska ma już niejakie doświadczenie co do wartości wszelkiego rodzaju papierowych gwarancji daleko położonych mocarstw, odośnie niemieckiego ataku na nasze terytorium. Wiemy dobrze, że jedyną gwarancją przeciw ewtl. odwetowi Niemiec jest szybka odbudowa kraju i doświadczenie niemieckiego potencjału przemysłowego. A to bez pełnego wykorzystania przemysłu Śląska całego byłoby dla nas nad miarę utrudnione, jeśli w ogóle nie wykonalne.

Polska jest pierwszą ofiarą hitlerowskiej napaści i jednym z najbardziej zniszczonych przez zdrajcę wroga Aliantów. To też pomysł ministra Marshalla wydaje się nam nie tylko zaprzeczeniem najprymitywniejszego realizmu politycznego, ale i — przyzwrotości.

(PAP)

ZAGRZEB — Stolica Ludowej Republiki Chorwacji, centrum kulturalnego i politycznego życia

Jugosławia i Polska

Dzień 29 listopada jest świętem narodowym Jugosławii. W tym dniu rozpoczęła się w roku 1943 druga sesja Antyfaszystowskiego Zgromadzenia Wyzwolenia Narodowego, zwanego w skrócie „Awnojem”. Zgromadzenie to przekształciło się wówczas w najwyższy organ ustawodawczy Jugosławii. Fakt ten zwraca nasze oczy ku przeszłości, ku minionej wojnie światowej, w czasie której Jugosławia i Polska odegrały rolę podobną. Owe podobieństwo rozciąga się jednak nie tylko na drugą wojnę.

Jugosławia i Polska — bastiony Słowiańszczyzny. W Jugosławii rozpoczęła się pierwsza wojna światowa, w Polsce druga wzięła swój początek. Wróg w jednym i w drugim przypadku był ten sam. Raz nosił postać dualistycznej, austro-węgierskiej monarchii, drugi raz szatę wielkoniemieckiej Trzeciej Rzeszy. Lecz zarówno tam, jak i tu był to wyraz pangermańskiej ekspansji, a więc ta sama siła.

W obydwóch wojnach światowych krwawili Jugosłowianie i Polacy. O ile my Polacy podczas pierwszej wojny światowej szukaliśmy dopiero niepodległości, o tyle Serbia, Piemont Jugosławii, broniła już niepodległości zdobytej. Stąd trudno zestawiać nasze ówczesne role. Lecz w drugiej wojnie byliśmy równi. Broniliśmy niepodległości, broniłiśmy jej wspólnie, na różnych odcinkach wielkiego frontu słysząc tylko od czasu do czasu o wzajemnych zwycięstwach. Dla nielicznej naszej grstki nawet front był ten sam. Bo niejeden Polak, wywieziony przez Niemców do Austrii czy okupowanej Chorwacji, zdołał dotrzeć do partyzanckiej armii marszałka Tito i zginął jako żołnierz jugosłowiański.

Podobne też były losy obydwu krajów w czasie okupacji. Tak Polska jak i Jugosławia były terenem największego terroru. Ucisk niemiecki znalazł na obydwóch terenach jednolity wyraz nawet w prawie. Na ziemiach zachodnich Polski, które zostały wcielone do Rzeszy, prawo niemieckie wyznaczyło Polakowi stanowisko tzw. poddanego (Schutzangehörige). To samo określenie zastosowano wobec Jugosłowian na terenach jugosłowiańskich, anektowanych przez Niemcy. Użycie identycznych określeń pociągnęło za sobą

również identyczne stanowisko prawne, którego charakterystyczną cechą był brak wszelkich praw.

Wspólne warunki doprowadziły do zbliżonych metod niemieckiej okupacji. Wspólną była nie tylko walka, wspólne były również cierpienia. A dzisiaj po odniesionym zwycięstwie stoimy znów razem, niczym dwie wieże strażnicze potężnego słowiańskiego muru.

Z zapartym oddechem śledzono podczas wojny w Polsce bohaterские zmagania armii jugosłowiańskiej. Na czele tej akcji stanął marszałek Józef Broz-Tito. W pracy tej wykorzystano przygotowanie, poczynione w przewidywaniu przyszłego biegu wypadków przez istniejącą już od jesieni 1940 roku tajną komisję wojskową. Walka partyzancka rozpoczęła się w krótko po ataku Niemiec na Rosję Radziecką. Już pierwsze wyniki były niezwykle: w sierpniu 1941 opanowali partyzanci prawie całą zachodnią Serbię, a nawet część wschodniej.

Walka jugosłowiańskiej armii podziemnej jest najwspanialszym wyczynem w dziedzinie boju partyzanckiego. O jej usługach dla sprzymierzonych świadczą cyfry: w kwietniu 1941 roku wiąże Jugosławia 21 niemieckich dywizji, w końcu tego roku aż 25 dywizji, w roku 1942 wzrasta armia okupacyjna do 36 dywizji, a rok później osiąga najwyższy stan 39 dywizji. Po wrześniowej kapitulacji Włoch, cyfra ta oczywiście spada, gdyż włoskie dywizje w liczbie 15, zostały rozbrojone przez armię marszałka Tito, lecz jeszcze w r. 1944 mieli Niemcy w Jugosławii półmilionową armię, na którą składały się 24 dywizje, jeden korpus i 20 samodzielnych pułków. W toku wojny przeprowadzili Niemcy i Włosi 7 wielkich natarć na armię partyzancką. Straty okupantów w ciągu tych ofensyw i w ciągu dalszej walki podjazdowej były niezwykle wielkie. Około 440 tysięcy Niemców i Włochów poległo, około 560 tysięcy nieprzyjaciół wzięto do niewoli. W wyniku tych walk już w roku 1943 wyzwolono dwie trzecie terytorium jugosłowiańskiego.

To też już w tym roku mogła odbyć się względnie swobodnie druga sesja „Awnoju” — Jugosławia odzyskała swoją niepodległość.

Dr Karol Bartoszkiewicz

Reforma ustrojowa wyższego szkolnictwa znosi bariery sztucznej izolacji Rada Szkół Wyższych na straży demokratyzacji oświaty

W dniu 27 bm. na Konferencji Krajowej Rektorów i Profesorów Wyższych Uczelni, przewodniczący Rady Szkół Wyższych, poseł Sokorski wygłosił referat pt.: „Istota reformy ustrojowej wyższego szkolnictwa”, którego streszczenie podajemy niżej:

Każda epoka — powiedział referent — wymaga przewartościowania szeregu systemów naukowych, dotyczących zwłaszcza nauk humanistycznych, ekonomicznych i socjologicznych, przewartościowania dokonanego w oparciu o cały dotychczasowy dorobek wiedzy ludzkiej. Dokonana już w Polsce rewolucja ludowa nie mogła w następstwie przeobrażeń ustrojowych ominąć dziedziny nauki i problematyki szkolnictwa wyższego.

Po przyjęciu przez Krajową Radę Narodową ustaw, dotyczących unarodowienia podstawowych gałęzi naszego przemysłu, planowanie gospodarcze i planowanie wszystkich dziedzin życia państwowego stało się w jaskrawej sprzeczności z rozproszkowaniem i przypadkowością naszych ośrodków naukowych z modelem ustrojowym naszych uniwersytetów i z panującym chaosem w zakresie sieci wyższego szkolnictwa. Nowe założenia realizowanej w praktyce ekonomiki naszego kraju stały się w niejednym wypadku w konflikcie z oficjalnie wykładaną ekonomiką, nie będącą w stanie wyjaśnić zachodzącego na oczach studentów procesu głębokiej przemiany ustrojowej. Nowe założenia ustrojowe stały się w niejednym wypadku w rozbieżności z oficjalną nauką historii.

Prace Rady Szkół Wyższych — powiedział dalej mówca — które poszły z jednej strony w kierunku przewartościowania wielu pojęć i twierdzeń w toku codziennej żmudnej współpracy z ciałem profesorskim naszych uczelni, a z drugiej strony w kierunku wciągnięcia do współpracy pracowników uniwersyteckich, dały dziś rezultaty widoczne. Chodzi tu nie tylko o ustawę o nowej organizacji nauki i szkolnictwa wyższego, lecz przede wszystkim o poważną zmianę w atmosferze i nastrojach naszych uniwersytetów.

Przechodząc z kolei do omówienia ustawy „o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego”, referent zanalizował zagwarantowaną w art. I. tej ustawy wolność badań naukowych. Planowanie naukowe i kulturalne posiada znacznie większe możliwości poznawcze, kiedy jest oparte o planowanie ekonomiczne i ustrojowe. Centralnym ośrodkiem naukowym, posiadającym decydujący głos w zakresie planowania naukowego, będzie Rada Główna Nauki i Szkół Wyższych.

Realizacja idei centralnego ośrodka dyspozycyjnego w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego nie uszczupla jednak uprawnień samorządu szkół — podkreślił z całym naciskiem pos. Sokorski. Pozostają więc niezmienione Instytucja Senatu, jako organu samorządu uczelnianego i uprawnienia rektora.

Kazimiera Hłakowiczówna wróciła do kraju

Po siedmioletnim pobycie na uchodźstwie w Rumunii powróciła dnia 27 bm. do Warszawy znana poetka Kazimiera Hłakowiczówna. (PAP)

wyższych. Art. 79 ustawy przewiduje dopuszczenie do wyższych uczelni i możliwość uzyskania dyplomów przez słuchaczy, którzy wykażą się określoną praktyką w swoim zawodzie, chociaż nie będą mieli świadectw licealnych. Problem skróconych studiów został również niejako zalegalizowany w ustawie. W zagadnieniu tym nie powinno już być żadnych niedomówień, każda bowiem rewolucja postępową rozszerzała bazę społeczną inteligencji i bazę społeczną studiujących na nowe, dotychczas odsunięte od tej możliwości klasy społeczne.

Pos. Sokorski stwierdził, że nikt w Polsce, a tym bardziej w Ministerstwie Oświaty, nie traktuje reformy szkolnictwa jako ustawy represyjnej, która ma rozpocząć serię radykalnych posunięć w stosunku do uniwersytetów. W ostatecznym bowiem rachunku wydarzeń w każdym przeobrażeniu społecznym decydują zawsze ludzie. Nie ma, nie było i nie będzie żadnego procesu walki. Rewolucja ludowa w Polsce zniósła tylko bariery izolacji, sztucznie zbudowaną przez państwo kapitalistyczne.

Na twardej szlaku wyzwolenia człowieka, na dumnej i bohaterkiej drodze ludzkiego męstwa nie zabraknie — głosu polskiego uczonego, który będzie głosem wzywającej prawdy i jednocześnie głosem prawdy, obwieszczałej siłę i wielkość naszego narodu.

(PAP)

Objawy żywiołowej sympatii dla strajkujących Konfederacja Pracy tworzy Komitet Strajkowy dla skoordynowania akcji w całym kraju

18 związków zawodowych, wchodzących w skład Generalnej Konfederacji Pracy, zdecydowało wczoraj oficjalnie utworzyć strajkowy komitet koordynacyjny dla całego kraju.

Komitet ten będzie miał na celu niesienie pomocy strajkującym i koordynację akcji we wszystkich dziedzinach, nie wchodząc jednakże w kompetencje normalnych organizacji związkowych. Komitetowi powierzone zostało szczególnie zadanie obrony prawa strajków w tych punktach, w których istnieją próby jego podważenia.

Wczoraj po południu przystąpiło do strajku 7 nowych związków, wchodzących w skład narodowego kartelu urzędników państwowych. Są to związki pocztowców, telegrafistów i telefonistów, oraz 3 związki grupujące rozmaite inne kategorie urzędników administracji publicznej.

Zwrócić należy uwagę na sympatię i opiekę, jaką cieszy się 2 milionowa rzesza strajkujących ze strony całej ludności. W szeregu miejscowości chłopci dostarczają strajkującym żywności.

Wotum zaufania dla nowego rządu

Nowy gabinet francuski uzyskał wotum zaufania w Zgromadzeniu Narodowym. Deklaracja programowa rządu została przyjęta 322 głosami przeciwko 186. Należy nadmienić, że premier

Z ostatniej chwili Schuman mobilizuje 80 tys. żołnierzy

Rząd francuski zarządził mobilizację drugiego rocznika, a mianowicie 1926, co wynosi około 80 tys. żołnierzy. Krok ten został powzięty na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, na którym dyskutowano o sposobach walczenia z rozszerzającym się we Francji strajkiem.

Schuman stając kilka dni temu po raz pierwszy przed parlamentem, uzyskał 412 głosów przeciwko 184. W dyskusji postawie komunistycznej podkreślili, że robotnicy nie skapitulują i trwać będą na dotychczasowym stanowisku dopóki żądania ich nie zostaną zaspokojone. B. minister w rządzie de Gaulle'a Giacobbi domagał się rozp. nowych wyborów i rewizji obecnego systemu partii politycznych. Wystąpienie to wywołało w parlamencie olbrzymią wrzawę, i gwałtowne manifestacje przeciwko gaullistom. (PAP)



„U boj!”

To było temu wiele lat... w poznańskim Polskim Teatrze odbywała się uroczysta akademicka jugosławińska. Integralną częścią wieczoru był chór „Echo”. Spiewał jakies „Judówki” południowych Słowian z nadbrzeża, piosenki chorwackie, słoweńskie, serbskie. Przemawiano gęsto i szeroko, a na zakończenie stanęli Echiści na przedzie sceny i popłynęła pod kopułę teatru dzwona pieśń — hymn. W tenorach prowadził zespół. Kajetan Bojarski — ktoś Go nie znał w owe lata — całocią dyrygował Władysław Raczkowski. Ale nie to było ważne... Pieśń śpiewana buchnęła takim płomieniem, mimo skromnych form muzycznych wlała w słuchaczy taką żarliwość, śpiewaków rozpaliała do zapamiętania. „U boj!” — „Na boj!”. Ciemno mieli przed oczyma Echiści, gdy ten zwycięski marsz śpiewali owego dawnego wieczoru w poznańskim Polskim Teatrze. Ale po ostatnich tonach lunęła na nich taka gwałtowność oklasków, taki entuzjazm dyplomatycko dotąd „grzecznych” widzów akademii, że zdawały się aż mury budynku rozszalać. Co tkwiło w tej prostej, może nawet i trywialnej melodii? Co miesciło się w słowach, które — śpiewane po serbsku — były jednak wszystkim zrozumiałe?

Ivan Zajic był jednym z bardziej znanych i szczerze w Jugosławii ukochanych kompozytorem. Żył niezwykle długo, gdyż urodzony w 1832, zmarł w 1914 r. w Zagrzebiu. Uważa się go za jednego z założycieli zagrzebskiej opery narodowej. Mając 6 lat już publicznie koncertował, a w dwunastym roku życia wystąpił ze swą pierwszą operą. Studiował w Mediolanie, przebywał jakiś czas w Rieczce i we Wiedniu, gdzie wystawiano jego operetki i wodewile. Od 1863 roku stał zamieszkałym jako dyrektor opery w Zagrzebiu. Napisał masę utworów. Liczy się je na tysiąc bez mała. Wśród nich 29 oper i operetek. Warto nadmienić, że pomiędzy nimi znajduje się „Twardowski”, a więc temat z polskim kolorytem. Żadna jednak z jego oper nie doczekała się tak znaczącego sukcesu jak „Mikołaj Szubić Zriński”.

Rzecz dzieje się w roku 1566 w pogranicznym mieście Sigecie. Nawała tureckich hord pod dowództwem Sulejmana ma zalać Węgry. W Sigecie tkwi szczupła załoga obrońców. Dowodzi nimi Mikołaj Szubić Zriński. Kulminacyjnym momentem opery jest właśnie owa pieśń, zagregująca dzielnych rycerzy do boju.

Słowa jej nie są parnasem poetyckim. Ale tkwi w nich pierwotna siła, podobna do tej, która każe corocznie jabłoni rodzić owoce, która każe skowronkom wylatywać w niebo, która pozwala słabym ludziom zdźwignąć niepomierne ciężary w zbiorowym wysiłku jednoczesnego zrywu. I oto dla czego w pieśni Zajica i w jej prymitywnym oddziaływaniu tkwi siła i entuzjazm.

W r. 1940 w lipcu, gdy z Zachodu dochodziły niezbyt pocieszające wieści wojenne za kolczaste druty „Oflagu II C” — Jan Koecher, obecnie reżyser warszawskiego Radia, opracował widowisko-słowno-muzyczne dla kolegów-jeńców. Były tam wyjątki z najrozmaitszych dzieł polskiej literatury, udrumantowane niezwykle pomysłowo. Była scena Stańczyka i Dziennikarza z „Wesela”. Dreszcz szedł po słuchaczach, gdy Janusz Ziejewski słowami Wyspiańskiego mówił o Dzwonie Zygmunta. Ale nieopisane wrażenie targnęło wszystkimi obecnymi na pierwszym przedstawieniu, gdy obozowy chór „Harfa” pod kierunkiem Stefana Sautera, poprzedzony miarowym uderzeniem w werble, zaczął ową serbską pieśń „U boj”. Coś wisało w powietrzu niewielkiej sali teatralnej obozu. Niemieccy cenzorzy skwapliwie skreślili ten „numer”, gdyż był nadto wyraźny i dobitny. Pieśń zrywała do boju, a choć ręce słuchaczy śpięte były wtedy drutami kolczastymi obozu jenieckiego — serca ich i myśli były aż nadto zrozumiałą tajemnicą dla Niemców.

„U boj!” Zajica, kompozytora serbskiego, skonfiskowano w polskim obozie jenieckim. Ale niedługo chwile minęły od owego przedstawienia, gdyśmy się dowiedzieli o partyzantach Tita w białych górach Jugosławii. W takt odczytywanych komunikatów prasowych nuciłiśmy słowa pieśni Zajica. „O domu nasz, niech cię Bóg swoją mocą chroni, bo z wszystkich stron czyha na ciebie wrogów rój...” Myślimy o domu naszym. Pamiętaliśmy na ostatnie słowa pieśni serbskiej: „Ojczyźnie słodko życie w ofierze nieść, a tym co padną — po wieki chwala, cześć!”. I taka to była moc jugosławińskiej pieśni sprzed wielu, wielu lat. Je-Mi

Uwagi o książkach

Egzotyka życia codziennego

Któż go nie zna. Przyjaciela młodych, miłośnika prawdy, piękna i dobra. Korpulentnego filozofa, patrzącego na świat oczyma dziecka.

Od chwili ukazania się powieści Dickens „Klub Pickwicka” wiek upłynął, a jednak w każdym pokoleniu arcydzieło to zachwyca i porusza z jednakową siłą, mimo, iż tyle rzeczy i spraw uległo w tym okresie przemianom. Należy się spodziewać, że estetyczne wznowienie książki (Karol Dickens — Klub Pickwicka — Państwowy Instytut Wydawniczy 1947), ucieszy dawnych entuzjastów i przyciągnie nowych, którzy staną się „duchowymi” członkami Klubu Pickwicka, sympatykami zacnego staruszka i jego towarzyszy.

Częsty temat w literaturze XVIII i XIX wieku podróż obserwatora-filozofa, następująca okazję do oceny świata i życia. Chwyć się tego sposobu literackiego Wolter w „Kandydzie”, chwyć się go również I. Krasicki w „Mikołaja

Doświadczynskiego przypadkach” — pierwszej powieści polskiej.

Podróż Pickwickistów różni się zasadniczo od tamtych. Nie jest podróżą w nieznaną. Pan Pickwick nie zawadza o krainę utopij jak Doświadczynski, nie błądzi po egzotycznych zamorskich krajach jak Kandyd. Jest to, wręcz przeciwnie, podróż „w znane”, w bardzo znane i bardzo bliskie. Tak bliskie jak w naszych relacjach byłaby np. filozoficzno-poznawcza podróż ze Sremu do Obornik. Dickens pokazał, że dla poznania świata i ludzi — o cóż bowiem chodzi członkom Klubu Pickwicka, jak nie o to właśnie — nie trzeba docierać do Paragwaju z Kandydem, wystarczy przejechać dyliżansem z Londynu do kąpieliska w Bath lub na wybory do Eatanswila, ale trzeba mieć otwarte oczy i... serce. Świat może być wszędzie ciekawy, wszędzie odsłania problemy nęcące filozofa. Dickens pokusił się o pokazanie egzotyki codziennego

życia i powagi spraw drobnych. Udana to osiągnięcie stanowi największy może urok książki.

Spojrzenie Pana Pickwicka na świat i ludzi jest głęboko i prawdziwie humanistyczne. Przejęte troską o człowieka i jego wartość wewnętrzną. Szanuje on każdą osobowość. Dobroduszny filozof z równym szacunkiem i zainteresowaniem podchodzi do czyścibuta czy woźnicy, jak i do władczego redaktora Potta, czy zamożnego ziemianina Wardle. A na starość, skojarzywszy szczęśliwe małżeństwo wernego sługi Sama Wellera z piękną służącą apodyktycznego burmistrza, osiada Pan Pickwick wraz z nimi w małym domku i ostatnie lata poświęca trosce o dobro i wychowanie ich dzieci. Dickens we wszystkich swych utworach walczył o poprawę doli pokrzywdzonych, o wyrównanie nierówności społecznych. Pamiętajmy, że „Klub” powstał w okresie doniosłych reform społecznych w Anglii, świeżo po próbie rozwiązania kwestii robotniczej, po doniosłej reformie wyborczej. Głęboki, szczerzy humanizm przepaja książkę.

Leć coś jeszcze wyciera ze spojrzenia Pana Pickwicka, jakimś on patrzy na świat i ludzi. Niezmiennie i uparcie woli on widzieć w ludziach dobro niż zło, prawdę aniżeli fałsz, piękno niż brzydotę. Drogo wprawdzie kosztuje go to nastawienie. Zaprowadzi go nawet za mury więzienne. Wydaje się nam nieraz naiwny, śmiesznie naiwny. Zżymamy się niecierpliwie, poznając bezbronność filozofa wobec sił i zasadzek życia, a jednak ma on rację w swym szlachetnym uporze. Warto podchodzić do ludzi z jego spojrzeniem. To najpewniejsza metoda poprawy świata.

A towarzysze Pana Pickwicka, ludzie, z którymi się styka? Nie sposób wszystkich wymienić. W tej przebogatej galerii typów i charakterów każdy odnajdzie siebie, w każdym bądź razie... swoich znajomych.

Czytelnika polskiego może nieco razić znamiona właściwości większości powieści angielskich. Bohaterowie ich żyją bez troski o byt. Nie wiemy skąd czerpią swe dochody, widzimy jedynie, że wiedzie się im niezłe. Trzeba im to wybaczyc. Pan Pickwick, zmieszony do zarobkowania, przestałby być sobą. A że Dickens nie zamykał oczu na te sprawy, świadczą karty Davida Cooperfielda.

Osobny temat rozważań to humor książki. Klub Pickwicka nie jest właściwie satyrą. Nie chłoszcze, nie wykrzywia obrazu życia. Autor, a wraz z nim Pickwickiści nie widzą otoczenia w krzywym zwierciadle, patrzą raczej na życie przez różowe okulary. Nie dowcip, a humor. Nie śmiech a uśmiech. Dobrotliwe rozsewlonie spojrzenie po szklance dobrego wina.

Któż zauważył trafnie: życie jest zbyt krótkie, by czytać dobre książki. Trzeba czytać najlepsze. Taką książką jest „Klub Pickwicka”.

L. P.

Jugosławiński wiersz partyzancki
nieznanego autora
Tłumaczył E. MORSKI

Rozmowa z oddziałem

Ponad mogiłą Radoja
rośnie brzezina wysoka,
w liściach łni srebro obłoków.
Obok mogiły Radoja
nocą posuwa się oddział
naprzód bez ścieżki i tropu.

I owie się druż Weliimir
dzielny oddziału dowódca:

„Lekko stąpajcie chłopcy,
niech drzemie błękitna cisza,
dzisiaj jest właśnie rocznica,
— pękła mi szablą na dwoje —
zginął nam tutaj Radoje!”

W noc szemrze brzezina biała
Radoje mówi z oddziałem:
„Druhow mch wierna drużyno,
co szłaś przez góry, doliny,
czy pada strzał z wolnej broni,
czy bunt wiał w narodzie pionie?”

Radoju, druhu Radoju,
gdy woda z gór na dół zmierza
już nikt nie odwrócił zdroju,
czym wścieklej wichur uderza
tym płomień wybuchu szerzej.

Krwawy rozpoczął się taniec
i już nie ustanie wysięg
nim nowy świt nam zabyśnie.

„Druhow mch wierna drużyno,
chłopcy o twarzach wesolych,
skoroście z tej wsi, lub siota
to matkę ma pewnie znać?”

Staruszka z nami ruszyła,
w południe szła i w noc głucha,
dla rannych była otuchą,
dzieląc nasz los do ostatka,

Radoju, druhu Radoju
wiedz bohaterską masz matkę.

„— Powiedźcie starzy druhowie,
gdyscie się w górę wspinali,
czyście Nevenę spotkali?”

W ostatniej naszej potyczce
pod tonią rzeki bezdennej
zniknęła twoja Nevena.
Nad wodą w trzcinnie zielonej
widnieje chusta skrawiona,
niesieme życzenie z boju:
pозdrowie ciebie Radoju.

„— Ach towarzysze moi,
czy ojciec mój Ila żyje,
czy złał mu syna Radoja?”

— Ojciec twój starzec nie lada,
nastala i jego godzina,
przedostał się do brygady.

Dawniej jednego miał syna,
a dzisiaj tysiące dzieci
zahartowanych w boju
mu zastępuje Radoja.
Upał na świecie czy zima
nie daje się starowina.

Łniąc, brzoza w wietrze się chwieje,
poległy chłopak się śmieje,
oddział wyrusza dalej
i w górach zielonych znika.

Nad grobem brzezina cicha,
jak smutna dziewczyna biała
ukochanemu szepiała,
o ślubowaniu ognistym,
o druhu i o zwycięstwie,
co w niebie jutrenka błyska.

Konkurs na krótkie opowiadanie

Celem wzmocnienia zainteresowania dla spraw sztuki i kultury i ożywienia twórczości literackiej, redakcja „Głosu Wielkopolskiego” ogłasza konkurs na krótkie opowiadanie, Rozmiar opowiadania nie powinien przekraczać 200 wierszy druku, przyjętego w „Głosie Wlkp.” (petit). Wynosi to około czterech stron zapisany czterosłownie. Utwory dłuższe brane pod uwagę tylko w wyjątkowych wypadkach. Nadsyłane mogą być również rękopisy.

Temat nie jest ograniczony, ale raczej należy unikać motywów okupacyjnych. Rzeczywistość, którą przeżywamy, godna jest uwagi ludzi piszących, czy próbujących pisać. Naród nasz wykonuje przecież pożyteczny wysiłek odbudowy, dźwiga się w bohaterskim trudzie z powojennych zniszczeń materialnych, kulturalnych i moralnych. Powstają nowe fabryki, rozbudowują się coraz to nowe zakłady przemysłowe, otwierane są porty, wytwarzane szlaki komunikacyjne. Domy, ulice, miasta uwalniają się z ruin, dokonane są jednoznacznie wielkie i korzystne przemiany społeczne, prowadzona jest wyjątkowa akcja uprzystępnienia wartości kulturalnych i artystycznych jak najszerszym masom.

W tym wszystkim, w tych ważkich, doniosłych procesach bierze przecież udział człowiek. Walczy, zmagają się i zwycięża, osiąga widoczne rezultaty, a w trudzie swoim i walce doznaje uczuć, przeżywa gorzkie niepowodzenia i radość sukcesu, wysiłek ofiarne zmagania się, twardej nieustępliwości wobec przeszkód. Tych, którzy zwyciężają, którym towarzyszy powodzenie, cechuje optymistyczny, pozytywny stosunek do życia. Poznajmy ich, przypatrzmy się ich psychologii, odkryjmy tajemnicę ich powodzenia — powodzenia w pracy pojedynczego człowieka i całego zespołu.

Czyż nie są to tematy, czyż nie są to bohaterowie dla piszących? Nie można ich nie zauważyć, nie można przejść obok nich obojętnie.

A więc praca w fabryce, w zakładzie przemysłowym, ofiarny trud kolejarza odbudowującego nasze szlaki komunikacyjne i pomnego, iż Polskie Koleje zawsze były nieomal najlepsze w Europie — zwycięskie zmagania się osadnika na zachodzie, wysiłki rolnika, wydobywającego coraz więcej plodów dla kraju, akcja oświatowca, nauczyciela, niosącego jasną myśl i rzetelną wiedzę między najszersze masy — oto jest treść pełna problemów, ta istotna rzeczywistość, którą żyją rzesze, obejmująca ludzkie bóle, troski i radości, oto jest żywy, głęboki motyw do artystycznego przedstawienia dla ludzi, biorących pióro do ręki.

Działaniu człowieka towarzyszą błędy i zawinione lub niezawinione śmieśności; niewłaściwości i wady wytknąć winna satyra. W naszej rzeczywistości jest w pełni miejsce dla udrzuwającej i budującej satyry. Może te rozważania pomogą komuś do ostatecznego skonkretyzowania się drzemającego w nim pomysłu na opowiadanie czy opis.

Za najlepsze utwory Redakcja przewiduje następujące nagrody:
I — 10 tysięcy złotych. Dwie nagrody II — po pięć tysięcy złotych każda, trzy nagrody III — po trzy tysiące zł każda. Ostateczny termin składania prac konkursowych — pierwszy luty 1948 r. Prace winny być zaopatrzone w godło, pseudonim. W oddzielnej zamkniętej kopercie należy podać nazwisko autora i miejsce zamieszkania. Adresować należy: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” — konkurs na krótkie opowiadanie.

Kronika kulturalna

W dniach 16—19 listopada odbył się we Wrocławiu walny zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich. Obszerniejsze sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w następnym dodatku „Kultury i Sztuki”.

Z teki karykaturzysty



KAZIMIERZ PIOTROWSKI
znany artysta-rzeźbiarz, podpatrzony przez naszego karykaturzystę podczas pracy

Publiczność w roli krytyka

Z okazji „Tosci”

Ten list, Anno, gotowaś przyjąć za nowe szaleństwo: piszę na temat może zbyt mało mi znany.

Z wznowienia „Tosci” w poznańskim Teatrze Wielkim wziąłem asumpt do tych refleksyj, lecz punktem wyjścia były mi „wrażenia”, które Ci teraz opowiem.

Na premierze, ulegając starej swojej skłonności do kontrolowania faktury widowiska scenicznego, snułem pomysły odmiennych rozwiązań sytuacji aktorów, reżyserskich, inscenizacyjnych. „Tosca”, którą słyszałem po raz pierwszy, wydała mi się łatwym i wdzianym zadaniem scenicznym: widoczna więźność i przejrzystość, zgodność nurtu muzycznego z treścią libretta, „dramatyczność” — czyniły mi, utwór bliższym, niż wiele innych.

Nic nie mąciło mojej uciechy z akustyczno-wzrokowej harmonii utworu, dopóki nie stanąłem wobec tzw. „pierwiastków weryzmu”, o których pragnę powiedzieć dłużej. Nie jestem muzykiem, sprawdziłem jednak na sobie samym trafność objaśnienia, że u Puccini’ego „takie pierwiastki” są zarówno w układzie scenicznym jak i w muzyce bardzo widoczne”. Polegając jako laik na kompetentnej wskazówce pro-

gramu, próbowałem słuchaniem kompensować wrażenia wzrokowe; stwierdziłem wkrótce, jak daleko moje oczy działają przeciw słuchowi.

Wówczas przyszło mi na myśl, że ze względu na Puccini’ego byłoby dobrze ustalić stopień jego odpowiedzialności nie za partyturę (tu sprawa jest jasna), ale za weryzm w układzie scenicznym „Tosci” (takiej, jaką widzimy).

Z czterech „akcesoriów weryzycznych”: procesji kościelnej, sceny tortur, zamordowania Scarpia i rozstrzelanie Cavarossi’ego nie wszystkie stały się grzechem widowiska w stopniu jednakim.

Niektóre z nich uległy rozwiązaniu same przez się: widok „procesji” przede mną i 25% widowni zastąpiła stojąca na scenie kolumna, „tortury” — w najgorszej swej partii zakulisowe — nie wydały mi się rzące; za to inscenizacja reszty rejestru została zazenowana.

Wyobrażasz sobie, jak na tle mojej osobistej predelekcji do umowności w teatrze musiało wypaść zabijanie Scarpia wg wszelkich prawideł rytuału,

z ułożeniem trupa zgodnie z zasadą symetrii, podkreślonej krzyżem na jego piersiach i świecznikami obok węgłowia. Błogosławiony przypadek rozładował tę scenę w śmiechu: gdy bowiem spadła kurtyna i vox populi zagrzmiął klaskaniem, maszyniści targnęli kurtynę do góry o tyle za wcześnie, że grający umrzyka Cezary Kowalski został schwytyany wrokiem widowni w chwili ożywiania, niebawem wobec zmienionej sytuacji odłożonego na później. Wesoly rozgwar, który stał poszedł, potwierdził słuszność rady zaczerpniętej z Programu, byśmy nie bardzo wrzuszali się weryzmem przeżyć bohaterów teatralnych, za to żarliwie słuchali ich śpiewu.

Nie potrafię ustalić, o ile moje doświadczenia okupacyjne mają wpływ na wstręt do prochu w teatrze, lecz ekzekucję z hukiem salwy i wyblaskiem z łuf zawsze przeżywam z widowni, jako anachronizm o wybitnie negatywnej wartości estetycznej, za którą z Puccini’ego zdjąć odpowiedzialność (jeżeli ją ponosi) nie jest trudno.

Domyślam się a potrosze wiem, ile specyficznych trudności nasuwa zagadnienie gry i reżyserii operowej. Wiem również, jak nieatrakcyjne jest dzisiaj podejmowanie rozmowy na tematy, jakie poruszam; jak niechętnie na tym odcinku przyjmują polemikę zwłaszcza muzycy, którzy umieją czerpać z opery wystarczające bogactwo przeżyć słuchowych dla mnie tylko częściowo dostępnych. Zdaje sobie sprawę, że Państwowa Opera Poznańska jest instytucją czołową w Polsce i uchodzi za rodzaj sanktuarium miejsco-

wego. Z tym większym jednak poczuciem powinności wysuwam hasło dalszego podniesienia jej walorów, jako teatru.

Nie sądzę, że ogólne względy muzyczne (czy Puccini w szczególności) nie pozwalają wygrać strzelania gestem nie kopiującym „życia”, za to prawdziwym, teatralnie walentnym. Powiększenie przez dodatkową pochyłość kąta padania ciała zausznika, którego odtrąca Tosca, czyni upadek bardziej dramatycznym — o tyle wulgarnym, o ile rzeczywiste dla aktora bolesnym, gdy z punktu widzenia teatralnego dla wywołania większej ekspresji jako zjawiska estetycznego starczyłoby z pewnością widoku nie upadającego człowieka, lecz jego cienia — nie ciała, lecz choćby samej sylwetki.

Wprowadzenie drobnych poprawek — tak czy inaczej byłoby twórczo rozwiązanych — nie przyniosłoby umy „duchowi” Puccini’ego w Teatrze Wielkim; zwiększyłoby ono bilans zasług Opery Poznańskiej w zakresie reżyserii i inscenizacji.

Myślę, że może tego wystarczy, byś zrozumiała, o co mi chodzi, i że nie trzeba mnożyć przykładów po to, aby usprawiedliwić oczekiwanie dalszych sukcesów w drodze Ci instytucji również na niwie teatralnej.

Rozważ to, Anno, i rozumiejąc moje intencje, przyslij Swoją odpowiedź.

Zyczliwy A.

Uprawa ziół leczniczych na skalę światową

niezależni przemysł farmaceutyczny od dostaw z zagranicy

Niemcy w okresie ostatniej wojny w swym dążeniu do wyniszczenia biologicznego naszego narodu przez ciężką pracę, obozy, głodowe racje żywnościowe i katusze moralne, działając konsekwentnie, spowodowali poważne wyrwy w stanie zdrowotnym Polaków.

Odrodzona Polska postawiła sobie za cel jako jeden z ważkich elementów odbudowy państwa, przywrócenie zdrowia społeczeństwu. Kraj pokrył się siecią sanatoriów, szpitali, domów wypoczynkowych, domów zdrowia, kolonii letnich, które jednak dla normalnego i skutecznego funkcjonowania muszą posiadać środki lecznicze i medykamenty, których dotąd jeszcze brak.

Dla nasycenia rynku krajowego w leki czynione są wysiłki w kierunku wzmoczenia na tym polu własnej wytwórczości. Po tej linii poszła inicjatywa Spółdzielni Farmaceutycznej w Poznaniu, która w ub. roku zapoczątkowała plantację ziół leczniczych i przemysłowo-leczniczych w majątkach Strykowo i Sapowice pod Stęszewem.

Warunki klimatyczne w Polsce umożliwiają prowadzenie kultury wielu podstawowych gatunków ziół leczniczych, właściwe zaś rozwinięcie tej zaniedbanej dotychczas dziedziny gospodarki pozwoli nie tylko na całkowite uniezależnienie naszego przemysłu farmaceutycznego od surowca z zagranicy, ale w dalszym etapie stanowić będzie nowy, niezwykle cenny dział eksportu polskiego.

Na obszarze 100,76 ha kwitnie uprawa przeszło 30 roślin leczniczych. Zbiór tegoroczny planowany na 74.585 kg, da w istocie ok. 50.000 kg, co przedstawia wartość ok. 20 mil. zł. Długotrwała susza spowodowała zmniejszenie 8,50 ha obszaru, a brak nasion lub sadzonek przyniósł stratę 1,46 ha.

Suszenie roślin

Suszenie zebranych roślin odbywa się na słońcu lub w cieniu, w suszarni powietrznej lub ogniowej zależnie od właściwości i gatunku rośliny. Tak np. paprykę, dziewannę i rumianek suszy się na słońcu, przy czym dziewanna musi schnąć gwałtownie w ciągu jednego dnia (do 6 godzin), inaczej bowiem wchłania wilgoć i czernieje. Naparstnica i bielun schną w cieniu, podobnie wszystkie rośliny trujące muszą schnąć w zacienionej suszarni. Na terenie obu majątków znajdują się 4 suszarnie: 3 powietrzne i 1 ogniowa. Suszarnia ogniowa, zaprojektowana przez mjr. Henneberga, kierownika plantacji, jest najnowocześniejszą i najlepszą w Europie. Obecnie uruchomionych jest 10 komór, w każdej po 15 sit. W roku przyszłym dalsze 10 komór oddanych zostanie do użytku.

„Jednostki żabie”

Jakość gleby, pora roku, warunki klimatyczne, wpływają na stopień mocy surowca. W związku z tym trzeba często przeprowadzać doświadczenia. Dla przykładu: surowiec naparstnicy purpurowej stabilizuje się po wysuszeniu przy 76°C. Po sprószkowaniu moc tej truczyny próbuje się na żabach (lub kotach). 2 tys. jednostek żabich oznacza dobry surowiec. Przed wyjściem p. Skorupiński, kierownik suszarni demonstruje surowiec z komory nr 2. Główny nerw liścia

naparstnicy pęka z trzaskiem, znak że surowiec gotowy i dobry. Mjr. Henneberg podkreśla w tym momencie, że każdy towar, który wychodzi z jego zakładów musi być pierwszej jakości, gdyż dobry surowiec da dobre lekarstwo.

Ruta — wróg kobiet

Wszystkie budynki gospodarskie wykorzystane są na magazyny, spichrze i suszarnie. Budynek pałacowy także zamieniono na magazyn. Tutaj przechodząc z pokoju do pokoju spoglądamy na leżące bogactwa. Cienka warstwa szalwii przedstawia wartość miliona złotych, dalej mięta, rumianek, ruta. Ruta to ciekawa roślina, która nie cierpi kobiet i czyni im krzywdę. Zbiór jej dokonuje się w rękawiczkach gumowych, inaczej bowiem wywołuje bolesne oparzenie wymagające 6-tygodniowego leczenia. Zastanawiające jest, że nie działa na mężczyzn.

Ośrodek posiada w Sapowicach krochmalnie majątkową, a w Strykowie — gorzelnie. W kampanii bieżącej (20. X. 1947 — V. 1948) gorzelnia wyprodukuje ok. 90 tys. litrów spirytusu 92% z ziemniaków majątkowych — jak zapewnia nas kierownik gorzelnicy p. Taborski Florian.

Osobliwości hodowlane

Na specjalnym poletku prowadzi się selekcję roślin. Tutaj drogą doświadczeń i skrzyżowań stają się one odporne, tracą pewne właściwości lub zyskują inne. Podziwiamy więc szalwii lekarską, mrozoodporną i kutnowatą; lawendę mrozoodporną (bogata w zawartość olejku); mięte pieprzową rdzoodporną (pierwszy wynik w Polsce); malwę czarną pełnokwiatową. Osobliwe wrażenie wywołuje bielun kędzierzawy, która gubi kolce. W bezpośrednim sąsiedztwie uprawa rośliny: miłek wiosenny, — jedyna plantacja tej rośliny w Polsce. Występuje pod Pinczowem (rezerwat).

W zacienionym miejscu parku na wilgotnym podłożu zasadzono gorzelnik kanadyjski, niezwykle cenną roślinę stosowaną przy krwotokach. Prowadzone już przed wojną badania profesorów Uniwersytetu Wileńskiego Muszyńskiego i Strażewicza wykazały, że klimat Polski całkowicie odpowiada warunkom rozwojowym tej rośliny, jak i rącznika (rycynus), którego 2-metrowej wielkości okazy oglądaliśmy w pobliżu cieplarni.

Polski Madaus przyszłości

Opisane plantacje są już dzisiaj największymi w Polsce. Plan zakreślony w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Min. Zdrowia przewiduje dalsze powiększenie arealu do ok. 350 ha w r. 1950, tj. 1/3 obszaru obu majątków, co wysunie ośrodek na przodujące miejsce w Europie.

Jako gałąź pomoczną konieczną dla rozwoju roślin projektuje się założenie pasiek w obu majątkach. W Sapowicach powstaną szkółki owocowe pod opieką ogrodnego Stańczaka. Jak informuje administrator Sapowic p. Pospieszalski, zbudowana będzie tu jeszcze jedna suszarnia powietrzna.

W magazynach, w suszarniach widać wszędzie gotowe do wysyiki worki i torebki papierowe, pełne cennych ziół. Na stole w biurze nowe zamówienia. Niestety nie wszystkie można zrealizować. Wykonanie planu trzyletniego — jak zapewnia twórca plantacji mjr. Henneberg, — przyniesie nasycenie rynku.

Najważniejszym zagadnieniem dla majątku (oprócz wymiaru podatkowego) jest sprawa sił roboczych, których brak odczuwa się dotkliwie. Mimo to praca jest wykonywana sprawnie i na czas. Niemal w tym zasługa kierownika i administracji obu majątków.

Ambicją mjr. Henneberga jest stworzenie polskiego Madausa, — już dzisiejsze wyniki wskazują, że cel zostanie osiągnięty.

Witold Józwiak

Konfident Gestapo — Piotr Lipiński

skazany trzykrotnie na karę śmierci

Ostrów. — W przepelnionej sali sądowej odbył się wielki proces przeciwko zdrajcy narodu polskiego Piotrowi Lipińskiemu. Dla marnego zysku, za misłą soczewicy sprzedawał zbiorniki hitlerowski najlepszym działaczom polskiego ruchu oporu w Ostrowie, w znacznej części swych kolegów pułkowych z czasów przedwojennych.

Oskarżony wszedł na salę pełnym siebie krokiem i mimo, że znalezione akta Gestapo i zeznania świadków obciążają go przez cały czas trwania rozprawy zachował raczej spokój i równowagę.

Obszerny akt oskarżenia zarzucą mu dobrowolne podpisanie aktu zobowiązania do współpracy z Gestapo, oraz zrobienie donosów na kilkadziesiąt osób, z których przeważająca ilość została aresztowana i albo przecierpiała katusze więzień i obozów koncentracyjnych, albo została w nich zamęczona.

Lipiński przebywał w obozie jeńców a po zwolnieniu wszedł w kontakt z Gestapo. Jako do przedwojennego podoficera polskiego wszyscy mieli do niego duże zaufanie. Wkradł się w szeregi pracowników ruchu oporu i wszystkie wyławiane stamtąd wiadomości przekazywał władzom niemieckim. Z pracy jego Niemcy byli bardzo zadowoleni i w aktach wyrażają się o nim jako o swoim „godnym zaufania człowieku”.

Złżył liczne donosy zwracając na Lipińskiego uwagę polskiego ruchu oporu. Wydano wyrok śmierci, lecz zamachom nie udało się.

Przytoczony niezbitymi dowodami w postaci akt Gestapo nie usiłował na rozprawie zaprzeczać. Przyznał się do robenia donosów, zaprzeczył jedynie kilku z nich, bodajże najgroźniejszych w skutkach. Wie, że jest winien, bowiem jako żołnierz polski, przysięgał wierność dla Ojczyzny.

Przesłuchani liczni świadkowie poparli w całej rozciągłości akt oskarżenia stwierdzając, że wielu ludzi na skutek donosów Lipińskiego zostało aresztowanych i zamordowanych w obozach.

Podczas rozprawy stwierdzono, że Lipiński w chwili aresztowania miał przy sobie nominację na burmistrza miasta Przybórz na Ziemiach Odzyskanych. Był więc na tyle bezczelnym, że usiłował utrzymać wpływy stanowisko w nowej Polsce, przeciwko której walczył przez okres okupacji.

Na podstawie niezbitych dowodów winy, Sąd ogłosił wyrok, skazujący Piotra Lipińskiego za dokonane zbrodnie trzykrotnie na karę śmierci, utratę wszelkich praw na zawsze, oraz przepadek całego mienia.

Spółceństwo ostrowskie, jak również ofiary jego zbrodniczej działalności przyjęły wyrok z głębokim zadowoleniem. Sprawiedliwość stało się zadość!

Nad Ostrowem zarysowuje się cień dwóch szubienic, na których zawisną w najbliższym czasie zasądzone w ostatnich dniach potworny kat z Gusen — Koleczko i zasądzone obecnie konfident gestapo — Piotr Lipiński.

Popularyzacja prawa

Znajomość obowiązujących obecnie przepisów prawnych ma dla obywateli duże znaczenie. Z tego względu w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zorganizowano szereg odczytów i pogadanek, uzupełnianych przykładami praktycznymi. Sędziowie sekretarze sądów i adwokaci zapoznają społeczeństwo z zasadami nowego, zunifikowanego prawa polskiego.

Akcja popularyzacji prawa jest prowadzona szczególnie intensywnie w pow. Szamotuły, gdzie wygłoszono szereg odczytów w świetlicach i przez Radiowęzeł. Kilka odczytów wygłoszono w Odolanowie. W Rzepinie (Ziemia Łuśka) Komisja Popularyzacji Prawa prowadzi stale wykłady na kursach dokształcających. (x)

Zjazd nauczycielstwa w Rawiczu

dokonał wyboru nowych władz Związku

Odbyte ubiegłej środy walne zebranie Związku Nauczycielstwa Polskiego, dokonało wyboru nowych władz. Zamknięto rok, podsumowano wyniki pracy i osiągnięć z minionego okresu i zarysowano w najdrobniejszych szczegółach, program pracy na rok następny.

Z licznych, sumiennie opracowanych sprawozdań, które kolejno składali referenci poszczególnych wydziałów, dowiedzieliśmy się, że nie tylko wykonano, ale znacznie przekroczono plan pracy okresu sprawozdawczego. Liczni przedstawiciele stowarzyszeń i partii politycznych obecni na zebraniu, nie szczędzili słów uznania ustępującemu zarządowi jak również wszystkim członkom ZNP, wyrażając pełne zadowolenie dla pracy dotychczasowej i apelując do nowych władz o kontynuowanie dzieła swoich poprzedników.

Ze sprawozdań wynika dalej, że Oddział ZNP Rawicz liczy w chwili obecnej 180 członków, co w stosunku do okresu 45/46 (118) stanowi wzrost o 50%.

Jeżeli chodzi o upolitycznienie członków, to osiąga ono w chwili obecnej około 65%. W powiatowych, miejskich i gminnych Radach Narodowych, pracuje 46 członków, co najlepiej świadczy o czynnej i twórczej współpracy nauczycielstwa w naszej gospodarce narodowej. Oddział rawicki ZNP pod tym względem wysuwa się na jedno z czołowych miejsc w Wielkopolsce. Śmiało możemy powiedzieć, że nauczycielstwo nasze zdało i zdaje swój egzamin obywatelski, mimo wielu trudności materialnych, z jakimi walczy — szczególnie z ośrodków miejskich. Z powodzi cyfr i faktów, nie sposób pominać pięknego referatu — owacyjnie przyjętego przez wszystkich — p. prof. Szulczyńskiego, który mówił na temat „Rola nauczycielstwa w dzisiejszej rzeczywistości”.

Na wniosek komisji rew., udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium, a do nowych władz, wybrano przez akklamację: prezesem Bątkiewicza Tadeusza, przewodniczącym poszczególnych wydziałów: organizacyjnego — p. Krystkowiaka Karola, pedagogicznego — p. Miedziarka

SRODA

— Z ŻYCIA „WICIRZY”

Walne Zebranie Koła Wlkp. Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici” im. W. Witosa przy Państw. Gimn. i Liceum w Środzie odbyło się pod przewodnictwem p. Grycką. Jako pierwszy przemówił prof. Kowalski, zapewniając ze swej strony, iż jako opiekun zawsze będzie starał się przyjąć z jak najbardziej wydatną pomocą i radą. Z kolei p. Grycka wygłosił dłuższy referat programowy z uwzględnieniem zawartej umowy o współpracy z robotniczymi organizacjami młodzieżowymi.

Sprawozdanie z działalności Koła złożył p. Mołski. Nad referatem i sprawozdaniem odbyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. i. pp. Chmielnik, Danielczyk, Mokracki, Ciesiołkiewicz i inni. W wyniku dyskusji dokonano wyboru Zarządu Koła w składzie: Zdzisław Ciesiołkiewicz — prezes, Zofia Strojna i Mokracki, wiceprezisi, Julian Mazur — sekretarz, Ignacy Kunz — skarbnik, Mołski — kier. organ., jako dalsi członkowie Zarządu i komisji rewizyjnej: Mikołajczak, Danielczyk, Chmielnik, Szczepaniak, Wesolkin, Leporowska i Meneš.

Następnego dnia członkowie zwiedzili miejscową cukrownię. Również w czwartek odbyło się zebranie Koła WZMW „Wici” przy Gimn. i Liceum Gospodarstwa Wiejskiego. (w)

WOLSZTYN

W Cieszańcu, pow. Wolsztyn odbyło się zebranie organizacyjne S. L. z udziałem 15 członków. Do zarządu wybrano: prezesem — Luczka Franciszka, w-przesem — Sinięckiego Władysława, sekretarzem — Organistę Franciszka i skarbnikiem — Zaradnego Michała.

Sylwestra, pracy społecznej — p. Wolczyńskiego Ryszarda, finansów — p. Ryznera Piotra i obrony prawnej — p. Radonia Antoniego. (tw)

Widmo szubienicy nad Gniezmem

Zlikwidowanie groźnych bandytów grasujących w powiecie gnieźnieńskim

Zamieszkały w Gnieźnie, przy ul. Chociszewskiego, Józef Klawitter, powowroczył z Niemiec, gdzie przebywał na robotach przymusowych, zamiast jąc się uczciwej pracy zaczął gromadzić broń. Z czasem zbierał jej z różnych źródeł cały arsenał, złożony z 5 automatów t. zw. pepesz, paru pistoletów i amunicji.

Uzbroiwszy się w ten sposób zaczął wspólnie z swym młodszym bratem Edmundem dokonywać napadów rabunkowych, głównie na odcinkach szosowych Gniezno—Bydgoszcz oraz Gniezno—Poznań. By ułatwić sobie „pracę” bracia urządzili zakonspirowane magazyny broni w okolicy Mielnia i Falkowa. Przez długi czas, bo od sierpnia 1945 do października br. sprawcy 18 napadów pozostawali nieuchwytni.

Józef Klawitter pracując w roku 1946 trzy miesiące w Poznaniu w Państw. Warsztatach Samochozowych skontaktował się z posiadającym warsztat własny Wacławem Chojnackim i wciągnął go do współpracy.

W jednym z napadów, dokonanych w Łulkowie, zamierzali posłużyć się niej. Zygmuntem Szymoniakiem, który

miał stać na straży. Ten jednak mimo udania się z braćmi na miejsce, uciekł, złąkwszy się odpowiedzialności i następnego dnia zwrócił im otrzymaną pepeszę.

Dzięki energicznej akcji bandyci zostali w dniu 17. 10. przytrzymani przez funkcjonariuszów gnieźnieńskiej Milicji w okolicy Falkowa, gdzie gotowali się do nowego napadu.

Rozpatrując powyższą sprawę w trybie doraźnym Rejonowy Sąd Wojskowy z Poznania na sesji wyjazdowej w Gnieźnie skazał w ub. czwartek obu bracia Klawitterów na karę śmierci i utratę praw na zawsze, Szymoniaka na 8 lat więzienia i 4-letni utraty praw, Chojnackiego na 15 lat więzienia i 5 lat utraty praw oraz piętego oskarżonego niej. Witalisa Pospieszalskiego z Poznania, który w krytycznym dla Chojnackiego momencie przechował mu pistolety, na 8 lat więzienia i 3 lata utraty praw.

Ponieważ rozprawa toczyła się tylko o posiadanie broni, za rabunki czeka ich osobny proces przed Sądem Okręgowym. (pr)

Dziś w Poznaniu

Niedziela Adwent Zbysław

Słońce wsch.: g. 7.38 zachodzi g. 15.44 księżyc wsch.: g. 17.15 zachodzi g. 10.24

TEATRY

Teatr Wielki — o g. 15 „Halka” i o g. 19 „Cyganeria”. Jutro, w poniedziałek — teatr nieczynny, we wtorek — „Halka”, w środę „Cyganeria” z występem gościnnym artystów Opery Belgradzkiej, w czwartek — „Tosca”, w piątek — „Sprzedana naręczona” z gościnnym występem primadonny Opery Belgradzkiej w sobotę — „Tosca”, w niedzielę dwa przedstawienia — „Halka”. Państw. Teatr Polski — „Zagadnienie rosyjskie” K. Simonowa, akt. stł. na tle stosunków amerykańskich, która stała się sensacją sezonu i grana jest w wielkich stolicach europejskich z olbrzymim powodzeniem. Krytyka poznańska oceniła sztukę i jej wystawienie bardzo entuzjastycznie. Obsada premierowa. W rolach głównych: K. Brylińska, T. Chmielewski, Al. Dzwonkowski, E. Podborówna, L. Stępowski i dyr. Wł. Stoma. Teatr Nowy — o godz. 16.30 i 19.30 „Pan Damazy” z M. Cwiklińską. Komedia Muzyczna — o godz. 16 i 19 operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza”. Teatr Aktora i Lalki — o g. 16 „O Tymku i Szymku”, o g. 18 — „Laleczka z saskiej porcelany”. Klub Artystyczny „Maska” w kaw. „As” przy pl. Wolności 4 — o g. 19.30 — „Coko lubi”.

KINA

Apollo — g. 15.30, 17.45 i 20.15 — „Curie Skłodowska”, Baltyk — „Carrie kłamie”, Muza — „Kopciuszek”, Rialto — „Paweł i Gawel”, Warta — „Znachor”. Początek seansów o g. 14, 16, 18 i 20.

Komitet Społeczny powstał przy poznańskim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża. Przewodniczącym został wiceprezydent miasta p. inż. Świerczyński. Przy Komitecie utworzono sekcje: opiekuńcza, sanitarna, propagandowa i finansowa.

W związku z obchodzoną obecnie 55-leciem istnienia Polskiej Partii Socjalistycznej zorganizowały poszczególne Komitety Dzielnicowe tej partii uroczyste obchody. Na podkreślenie zasług akademii, urządzona przez Komitet na Jeźcach, w czasie której referat o lokalności wygłosił p. Rogaliński. (c)

Za udział w wysiedlaniu poznańskich do tzw. Generalnej Gubernii został skazany przez Sąd Okręgowy, 43-letni Fryderyk Wilhelm Preusse, który w okresie okupacji służył w 61 batalionie policji niemieckiej w Poznaniu. Niski wymiar kary należy tłumaczyć tym, że Preusse pełnił w czasie wywożenia tylko funkcję wartownika.

Kronika ostrowska

Adres Redakcji i Administracji: ul. Kościelna 9, tel. 753.

Repertuar Kin: Plast: „Nadzieja”; Słońce „Noc grudniowa”.

Dziury lekarzy: Nocny 29 bm. dr Sztuba, ul. Wolności 28, nocny 30 bm. dr Szewczyk, ul. Kaliska.

ZABEZPIECZYĆ WODOMIERZE PRZED ZIMĄ

W czasie ubiegłorocznej, ciężkiej zimy cały szereg mieszkańca a nawet domów opzabawiony został dopływ wody, na skutek niedostatecznego zabezpieczenia wodomierzy przed mrozem.

Według otrzymanych wiadomości fabryki wodomierzy nie zostały do tej pory uruchomione, toteż zakupienie nowego wodomierza jest sprawą bardzo trudną. Zaniebdanie zaś istniejących wodomierzy może znowu pozbawić większą ilość mieszkańca dopływu wody na długi okres.

Gospodynie zdają sobie sprawę, jak mecząc jest prowadzenie gospodarstwa, kiedy trzeba liczyć się z każdą nieomal kroplą wody, którą trzeba nosić z sąsiedniego domu, a nawet z sąsiedniej ulicy. Dużo to kosztuje zdrowia i wywołuje niepotrzebne trudności. Zatem zabezpieczenie wodomierzy na okres zimy, to sprawa naprawdę poważna, a nie wymagająca ani nadmiernych kosztów, ani zbyt wielkiego nakładu pracy.

KAŻDY ROWER MUSI MIEĆ TABLICZKĘ

Zgodnie z obowiązującymi przepisami tu-tejsza Miejska Rada Narodowa uchwaliła przymus posiadania przez właścicieli tabliczek rowerowych. Do tej pory nie wszyscy spełnili swój obowiązek i widać jeszcze na ulicach miasta rowery bez tabliczek. W przyszłości M. O. przeprowadzać będzie kontrolę rowerów, nakładając na nie posiadających tabliczki rejestracyjne kary pieniężne. Poza tym opieszalym rowerzy-

stom grozi zatrzymanie roweru do czasu wyświetlenia sprawy.

JAK GOTOWAĆ SMACZNIE I TANIO?

Na terenie naszego miasta zostanie w najbliższym czasie zorganizowany przez Sekcję oKbiat przy Stronnictwie Demokratycznym kurs gotowania. Pozwoli on gospodyniom na pogłębienie swych wiadomości o najnowszych i najzdrowszych sposobach przyrządzania potraw.

NEOSTROŻNOŚĆ — POWODEM WYPADKU

Jan Plachta, liczący lat 34, mieszkaniec Gorzyc Wielkich, usiłował w ostatniej chwili przebiec tor kolejowy tuż przed przejeżdżającą dróżką. Niestety zrobił to za późno i został przez dróżkę potrącony, łamiąc sobie nogę. Na skutek niepodlegwanego zahamowania dróżka wyskoczyła z szyn, przy czym jadący nią 4 kolejarze doznali obrażeń cieleśnych i zostali odwiezieni do szpitala w Ostrowie.

ODPUST W KOŚCIELE FARNYM

Tegoroczny odpust św. Andrzeja odbędzie się w tutajszym kościele farnym dopiero w niedzielę, dnia 7 grudnia. Przez trzy dni poprzedzające odpust odbędzie się w tymże kościele 40-godzinne nabożeństwo z rekolekcjami. (si)

WAŻNE DLA RZEMIOSEA I PRZEMYSŁU

W związku z zarządzoną rejestracją rzemiosła i przemysłu Powiatowy Związek Cechów w Ostrowie otrzymał z Izby Rzemieślniczej w Poznaniu nakaz przeprowadzenia tej akcji.

Dla zaznajomienia członków z potrzebami do przeprowadzenia rejestracji formalnościami odbędzie się w dniu 4 grudnia o godz. 13 w sali Grand Café przy ulicy Wrocławskiej ogólne zebranie rzemiosła.

Przed meczem zapasniczym Polska — CSR

W niedzielę zmierzą się nasi zapasnicy z reprezentacją Czechosłowacji, która ze względu na ważność spotkania już w czwartek, w godzinach wieczornych opuściła Pragę Czeską, by dzisiaj w południe przybyć do Warszawy i odpocząć przed czekającym ją ciężkim meczem. Również zapasnicy polscy przygotowują się starannie do spotkania z Czechosłowacją.

Prawie wszyscy wyznaczeni na obóz zawodnicy trenują na terenach Akademii WF na Bielcach pod fachowym kierunkiem trenera Szczeblewskiego.

Obóz ten nosi również i inny charakter, bowiem kształci nam nowych instruktorów, których odczuwamy wielki brak w ciężkiej atletyce. Jak z dotychczasowych wyników stwierdzić można — to wielkie postępy zrobili Gros i Strózek jak i wagi ciężkie, których poziom na mistrzostwach był słaby. (i)

Uczniowie Gimn. i Liceum K. Marcinkowskiego dobrymi strzelcami

Klasa III gimn. przy Państwowym Gimn. i Liceum im. Karola Marcinkowskiego zakończyła w tych dniach „Dwutygodniowe strzelanie z wiatrówek” o nagrody i tytuł mistrza zakładu. Impreza miała na celu, obok zysków materialnych przeznaczonych na sprzęt sportowy, wyszukanie najlepszego strzelca zakładu i podniesienie poziomu strzeleckiego. Jak wykazało strzelanie Zakład K. Marcinkowskiego posiada w swych szeregach uczniów wielu dobrych strzelców, którzy w przyszłości z pewnością staną się dobrymi i pełnowartościowymi żołnierzami odradzającej się Ojczyzny. Najlepsze wyniki osiągnęli — na 36 pkt. możliwych: 1) Miecz. Sroka — 36 pkt, 2) J. Sobczak — 35 pkt., 3) Kozłowski — 35 pkt.

Kalendarzyk Imprez Sportowych

Sobota, 29. bm.

Godz. 17 — Otwarcie nowej kregielni KS HCP w domu Sportowym, przy ul. Daszyńskiego.

Niedziela, 30. bm.

Godz. 10 — Turniej kreglarski KS HCP przy ul. Daszyńskiego.

Godz. 11.30 — Wisła — Warta Finał o mistrz. Polski PZPN na boisku Warty.

Godz. 15 — Otwarcie kolarskiego sezonu zimowego w stołowie Zakł. Cegielskiego.

Godz. 18 — KKS — Warta. Mecz w piłkę koszykową o mistrz. Polski w hali Wojew. Urz. WF i PW.

Zjazd „Społem” obraduje nad zmianami strukturalnymi w spółdzielczości

W drugim dniu zjazdu delegatów „Społem” przed rozpoczęciem obrad przewodniczący wicemarszałek Szwalbe powitał przybyłą na zjazd delegację bułgarską. Prezes Centralnego Związku Spółdzielczego Bułgarii Ilija Bodzajew przekazał serdeczne pozdrowienia spółdzielcom polskim od spółdzielców bułgarskich i zaznajomił pokrótce delegatów z przebudową struktury spółdzielczej i rozwojem spółdzielczości w Bułgarii, gdzie po wojnie liczba członków wzrosła trzykrotnie.

Charakter podsumowania całej dyskusji posiadało wystąpienie posła Ochaba z Katowic. Stwierdził on, iż w zasadzie w działalności zarządu „Społem” suma plusów jest większa od sumy minusów. Jednym z najważniejszych zarzutów jest zaniedbanie odciążenia jednolitego.

Po jednogłośnie przyjęciu przez zjazd wniosków Prezydium Rady Nadzorczej co do protokołu lustracyjnego oraz sprawozdania zarządu i bilansów, zabrał głos poseł Kubicki, składając wniosek o przeznaczenie z wygosporowanych nadwyżek ok. 7 milionów zł na nagrody literackie, plastyczne, muzyczne i naukowe. Wniosek ogólny co do podziału nadwyżki łącznie z poprawką posła Kubickiego przyjęty został jednogłośnie.

Następnym punktem porządku dziennego było rozpatrzenie budżetu „Społem”, referowanego przez wiceprezesa

Niemca. Preliminarz budżetowy na rok 1947 przewiduje obroty zewnętrzne 135 miliardów zł, dochód w sumie 15,2 miliarda zł, wydatki — 14,35 miliarda złotych i czysta nadwyżkę w kwocie 560 milionów zł. Budżet został zatwierdzony jednomyślnie.

Po przerwie zabrał głos prezes Zw. Rew. Spółdzielni, poseł Pszczółkowski. Mówca nakreślił sytuację gospodarczą w kraju, poczynając od wiosny br. kiedy Rząd podjął walkę o uzdrowienie handlu. Na tym tle wszczęta została dyskusja na temat małego udziału spółdzielczości w bitwie o handel. Krytyka ta ujawniła pewne wady i niedociągnięcia, a przede wszystkim nierównomierny rozwój spółdzielczości dołowej, szczególnie — wiejskiej w stosunku do rozbudowy „Społem”.

Analizując przyczyny, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy, mówca wskazuje przede wszystkim centralizację czynności gospodarczych w „Społem” oraz zdarzającą się nieraz samowolę poszczególnych ogniw w dziedzinie polityki marż, polityki zakupów na rynku anonimowym, nieprawidłowego rozdzielnictwa obrotów z kupiectwem prywatnym przy upośledzeniu mniejszych spółdzielni. Dawał się też często obserwować w niektórych placówkach terenowych duch kramkarstwa, pogoń za zyskiem itp. Równocześnie występowały biurokratyczne tendencje w Zw. Rew. Spółdzielni i u-

jemne strony nadmiernie kosztownego aparatu Banku Gosp. Spółdzielczego.

W nowych centralach należy — zdaniem mówcy — tak zorganizować pracę, by wykorzystywać dotychczasowy aparat spółdzielczy, a nawet uzyskać poważne oszczędności w ludziach.

Należy jak najmocniej zacieśnić współpracę demokratycznych działaczy spółdzielczych, wyeliminować elementy nieuczciwe i reakcyjne, zachować zaś zdrowy aktyw spółdzielczy.

Po przemówieniu prezesa Pszczółkowskiego i dłuższej dyskusji zjazd uchwalił tezy dotyczące zmian w strukturze organizacyjnej. Streszczenie tych tez podaliśmy w wydaniu wczorajszym.

Licho nie spi

i dlatego lepiej nie zwlekać z odnowieniem losu do IV klasy 51-szej Loterii do ostatniego dnia, tj. do

1 grudnia,
gdyż po tym terminie kolektor może sprzedać nieodnowiony los komu innemu.
A przecież IV klasa to beneficjum wytrwałych graczy, bo do wylosowania jest 20 000 wygranych na łączną kwotę około 70 milionów złotych! 11-650

Wiec partyj robotniczych

Z okazji rocznicy utworzenia jednolitego frontu działania PPR i PPS organizują Komitety dzielnicowe tych partii wielki wiec manifestacyjny. Odbędzie się on jutro o godz. 10 w stołowie Zakładów Siły, Światła i Wody przy ul. Grobli 15.

Tomasz Mann w świetle nowej krytyki! Studium Geografa Lukacksa pt. „W poszukiwaniu obywatela” w listopadowym „esencie TWÓRCZOŚCI”
Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży p.sm. Cena zeszytu zł 120.— w11-744

Zawiadamy P. T. Odbiorców, że z dniem dzisiejszym **przenieśliśmy** swoje biura hurtowej sprzedaży papieru i materiałów piśmiennych przy ul. Składowej **do nowootwartego lokalu przy ulicy Kantaka nr 1** W związku z zbliżającym się okresem świąt, polecamy bogaty asortyment towarów:

ozdoby choinkowe, ognie sztuczne, wieczne pióra, zabawki, książki obrazkowe, artykuły szkolne i biurowe, torebki kolorowe i celofanowe, torby papierowe kilkakrotnie klejone różnych wymiarów oraz wszelkiego rodzaju papiery, kartony i tektury p 7408

SPOŁEM
ZWIĄZEK GOSPODARZY SPÓLDZ. R. P. W WARSZAWIE
Oddział Papierniczy i Mat. Piśmiennych w Poznaniu
ulica Kantaka 1 Telefon 52-149

KOMOZJA
Zawsze najtańsze i najlepszej jakości do nabycia
Jan Bernard
Hurtowa sprzedaż artykułów gospodarczych, galanteryjnych i kosmetycznych 11-417
Poznań, St. Rynek 44 — Tel. 35-77 (wejście z ul. Woźnej)

PREMIUM TATRZAŃSKI TŁUSTY NA NOC
FABR. PERFUM I KOSMETYK. FALKIEWICZ POZNAŃ 898 11

BIURO HANDLOWE
K. Musiał i Ska - Poznań św. Marcin 16/17, tel. 41-58
Poszukiwani odsprzedawcy rejonowi na własny rachunek. GIPS chirurgiczny, dentystyczny, szluka-torski, murarski. Farby, Lakier, Pokosty. Dostawy wagonowe. Drobnica odwrotnie. p7423

Na Święta!
praktyczne i tanie upominki

Popularny porcelanowy serwis obiadowy na 6 osób 23 części od zł 2.685.—
Serwis porcelanowy do kawy na 6 osób 9 części od zł 1.063.—
Komplet do wódki i likieru na 6 osób 8 cz. od zł 422.—
oraz wszelkie wyroby porcelanowe szklane i kryształowe poleca:

Centrala Zbytu Porcelany Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi
ulica Dr Próchnika nr 5
Do nabycia w Spółdzielniach, Domach Towarowych i wszystkich sklepach szkła i porcelany 11-745

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY
HUFCA WILKÓW MORSKICH
zaprasza wszystkich sympatyków na **wieczorek taneczny** który odbędzie się w sobotę, dnia 29. XI. 47 r. od godz. 20 w salach Restauracji Nurkowskiego p7444 przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23

Odbiorniki radiowe
uniwersalne, na prąd zmienny i baterijny jak również lampy radiowe serii A, K, E, i inne po cenach umiarkowanych poleca
Fa. „Renoma” St. Rynek 23 p7381

Braunsztyn
proszki do cementacji Dwuchromion sodu Z, Ch. Nowacki, Kielce, Słoneczna 11. Baterie „Sirius” zł 30 11-435

MASZYNY BIUROWE
bilansówki oraz kasy rejestracyjne
Kupno — Sprzedaż przeróbki na układ polski oraz wszelkie naprawy
Centrala Maszyn i Przybor. Biurowych Cz. Filipiak Sw. Marcin 32 tel. 88-19 11-427

Najniższe ceny największy wybór tylko w **CENTRALI CZAPEK I KAPELUSZY**
ul. Dąbrowskiego 3 — telefon 36-02 44726

Kieliszki szklanki serwisy do kawy serwisy obiadowe talerze — filiżanki lampy kuchenne
Garnki aluminiowe emalowane, żelazne, noże — widelce — łyżki łyżeczki wanny do prania, ku-chenne, przenośne
Sprzęty domowe i kuchenne poleca korzystnie **H. ŚWIETLIK** 11-722 telefon 89-76 Stary Rynek 58 telefon 89-76

Kuchnie westfalsk. Piecze — Latarnie Podkowy — Haczle Wagi — Odważniki Łóżka metalowe Taczki budowlane
poleca **JÓZEF GRABOWSKI** i Ska dawn. Deierling Poznań, Szkoła 3 Telefon 41-51 11-667

HENNA „ARA”
do czernienia brwi, wąsów i rzęs
Zarejestr. w Min. Zdrowia nr 5638/124/47
LABORATORIUM KOSMETYCZNE „KORAB”
WARSZAWA, MIEDZIANA 13, m. 29 11-703

Dla Fabryk i Wytwórni Cukierniczych
polecam na sezon gwiazdkowy formy gipsowe na Mikotajki i Gwiazdorki cukrowe.
FR. LEWANDOWICZ — Maszyny, Przybory i Surowce Cukiernicze Inowrocław, św. Ducha 26. Tel. 16-26, rok zał. 1924. p6979

ARTYKUŁY BIUROWE
poleca **A. KOZAK** Poznań, Ratajczaka 36 p7368 Tel. 98-98

DAM NAGRODY 40.000.— za odnalezienie pary koni skradzionych 25 listopada w Tarnowie Podgórnym. Walech kasztan, gwiazdka, peciny białe, z lewej strony szyji palone kółko, 4 lata. Klacz kara z lewej strony na grzbiecie biała plama. Na lewym tylnym poślanku palone L. Upada na prawa tylną nogę, lat 11. Wiadomość kierować do posterunku Milicji Obyw. w Tarnowie Podgórnym. 44847

Ostrzegamy przed kupnem:
maszyny do pisania marki „D. M. 1” walek 90 cm
maszyny do pisania marki „Paillard” radia 4-lamp. marki „Philips” (klawiszowe) skradzione w nocy z dnia 22 na 23 bm.
Za wskazanie 20 000.— nagrody. T. O. R. P. P. Środa, 17 Września 7. 44938

Maszyny biurowe
Kupno Sprzedaż
K. KOCHANOWICZ i S-ka
Plac Wolności 13 (obok 3 Maja) 11-422

Pracownia Gorsetów „WANDA”
ul. Niegolewskich 8
11-724 (mieszają od ulicy)

Maszyny
do pisania, liczenia — naprawia, przebudowuje i kupuje na części nawet polamane, jak również **MOTORKI** do maszyn „MECHANIKA”, Poznań, 27 Grudnia 20 w podwórzu tel. 43-57. p7361

Ceraty Skóry imitacja **Tapety**
BUKOWSCY
Poznań, St. Rynek 98/100 wejście z ul. Żydowskiej (naprzeciw kościoła) Tel. 95-56 p7317

SZTANDARY
Chorągwie — Paramenta kościelne wykonuje jedyna taczowa na mlejsku firma p 6607 **JÓZEF ŁOWIŃSKI** Poznań, Garbary 20 Telefon 39-05 Dojazd tramwajem z Dworca Głównego do St. Rynek, oraz 5 i 8 do Garbar — LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ

PIECZĘCE
POZNAŃ STARY RYNEK 48 Tel. 23-39 ORAZ DĄBROWSKIEGO 12 11-412

Ozdoby choinkowe
po cenach konkurencyjnych poleca **FABRYKA OZDÓB CHOINKOWYCH Fluder i Myszkowski** Bydgoszcz, Wysoka 18 Hurtownicy rabat p7421

Aparaty Radiowe
Popularne oraz wysokiej klasy 5-lampowe Superheterodyny typu „Aga” 1743 produkcji państwowej są do nabycia w naszych punktach sprzedaży. **Poznań, Marsz. Focha — Hala Ciężkiego Przemysłu vis a vis Dworca Zachodniego i Wielka 21** 11-793
Centrala Handlowa Przemysłu Elektrycznego Oddział w Poznaniu

